



**Anna Wieser** - ur. w 1981 r. Laureatka XIII Konkursu Poetyckiego im. Mieczysława Cybulskiego (2008), VII Gdynińskiego Przeglądu „Polski Poetycki” (2008) oraz – wielokrotnie – turniejów jednego wiersza. Nominowana do Nagrody im. Jacka Bierema (2008). Publikowała w „Toposie”, „Autografie”, „Anturach” i „Ida” Interakcja do Dziennika „Polska The Times”. Mieszka w Gdyni.

# Anna Wieser Delta

## Chciałam Ci napisać

Chciałam ci napisać że nie różnie się nieczym od kierowców autobusów dzwiek sprzedawców okularów pijaków na moim osiedlu pszczybnów i kłosek siewających szalony. Zmianami podjęć z kręgiem na siedzącej i odwrotnie udają że przez udają ze słucham. Kląmą na każdym knuku i zostawiam ślady brudnych rąk wiszą głową w dół żyły odwołanie przysięgi.

Widzę ludzi w telewizorze widać ludzi przed telewizorem jak fałszywą spryciłą patrzy się na wysięgi bo ktoś im powiedział że na mecie mogą coś poczną osti porażki coś psować.

Widzę matki okładające dzieci. Dzieci okładające matki kompresantami cynizmu. Słońce się bliźniaki podobna do siebie w oczach psa gdy wypowiadałam go i patrzył jak węża wielkie główne światła. Wracam i myślę że ten dzień nie był najgorszy że jarno znowu miały na samą. Widziało nie różnie się nieczym od ciebie.

## Re: 0 odwracaniu

Odwakiliłam prawdę na lewą stronę. Tymczasem ją na różnie języki ale zawsze było sucho w gardle i szybciej było mi serce. Ci którzy byli po tej stronie prawdy. Maszą mocno zaciskając pięści żeby się nie zdradzić. Muszą być iważni patrzeć o odwróceniu skrzynek meljowych o kasowaniu sus-zów. Muszą mieć oczy otwarte na bezczelność ramiona w czuwaniu zapięte przećwiczone wszystkie opcje. Po omacku maszą trafiać we właściwe argumenty. Każde wyjątkiem musi być zaciemnienie wyszarpnięciem się o liter i zrozumiemieniem przez ciazę w której zapomnieli już po co właściwie odwracali prawdę.

## Mów

Rozmawiaj ze mną. Nie dopuszczaj do głosu wszystkich w tobie kobiet nieczym słów nie wypuszczaj mnie z ryku bo wylądę w ulice walące pięściami puste i rozwrzeszczane w podarte ciała samobójców trzeszczące łrzwki do końca w pionowe światło strachu w poziome światło dna.

Rozmawiaj bo inaczej będący przeciętny po sobie zpekłkami zaciskając żyły nabrzmiewać i pękać w pustych pokojach nie się nie wyjąłmi nie się nie ulży nie nie będzie nam dane tylko nasz własny głos spadający pionowym światłem i trący wszystko jak lcei.

## Delta

Moje ryby płyną w odwrotnych kierunkach z że miał wyłożył w Tobie ogon bardzo że boli niedługo. Za każdym razem dosięgają dalszych wód i wracają nad ranem jakimś cudem w to samo miejsce. Wtedy są białowate ale potrafią sudać. Ryby patrz na siebie podejrzliwie zaciskają skrzela. Kiedy myślą że ich nie widzą blyszczą prądotłoczne try oponami o dno zdzierając łuski biorą w usta mud. Ty wiesz że wtedy modlą się najmocniej.

## \*\*\*

I oto siałe moja karawana skołtane bębny biki kępalupów. Ciągną metalocholjne słonie wypluwają jednorazowe zbroje jezdzików w papierowych maszczkach. Zapada się powietrze między garbami wędzłów koryszą się koszmary. Uporni maszynicy mojego łózka owiną kula czynząca terapię. Znam mi skł mianach smak ostrego keczupu słonkie dysektora czarowna pigulka niebieska pigulka imalio lincer hak. Moje fragmenty na sznurach prześcieradeł calun w calun jakbym ze kseropkę wybrać miała od nowa. Wszystko będzie dobrze mają mnie moja karawana bez słowa codziennie.

## \*\*\*

Mój przyjaciel mówi niewiele. Czasem przysięga tylko mapę z którą chodził nocą po Southampton. Summa węgaj wyplwaj niezastąpialne statki matki monokle zasypiają różnie niż inne a wstają wcześniej jakby przeczuwały czyż koniec i baly się go przegapić. Mój przyjaciel pisze że lato się kończy bo wszędzie znajduje martwe owady. Szareńców wysiadających na swoich ławkach. Zimnych strażników rytmu. Jest gesto od pozytywnych plakatów udających chmury a knajpy świecą w ciemnościach strużkami potu widziałam jak bohaterowie tego miasta rzucają z mostu swoje kamusiki po czym odchodzi szybko znikają w czarnych brnach. Uliczny grajek wleczę za nimi znajome dzwonki. Martwi podnoszą do ust filizanki. Mój przyjaciel robi im zdjęcia telefonem.

## Odważeni

Jego cisza wie że potrafi mnie znieść. Podnoszę wznak i znoważę miłam na gruba membraną bębna. Jest napięta na cienkie białe sznurki i odwołona tyłem do świata. Myślę że tak nacępa i cienka skóra musi kiedyś pęknąć. I myślę że gdybym chciała polnąć jej gradient byłby znoważę tak samo słony. Chowam w ciszy wszystkie ostre końcówki bo nie wiadomo kto kogo bardziej milkoczą czy przeciwnicy.

## Czy chce się Pan dla mnie rozebrać?

Wszyscy mężczyźni pozostali przebrać. Przymierzalnie pełne mężczyzny. Naszych chłupców delikatnych jak sance salandrandy. Chwytny się balonów. Miałą usta w podłogę błagając: *Zostan oparłem bo spadam odjąć że lcei. Złaz. Wz mnie co pół drogi. Nie jestem Ilarem tylko się przemieszam.* Wszyscy mężczyźni ondlęwiają w przymierzalnicach. Pod wzrokiem opłoc zrychlił mi minar. Pod wzrokiem kobiet podających za ciśnie ubrania.

## Bujanie

Bujanie polega na złapaniu odpowiedniego kursu na przegranych. Bujanie nie jest nam dane wymaga systematycznego wyniku. Gde pocieszające jest to że gdy już się rozluźniesz możesz bujać się przez jakiś czas za free. Bujanie jest bardziej powszechne niż nam się wydaje. Czasami bujamy dlatego że nie umiemy się zatrzymać albo nie ma nikogo kto umiałby nas zatrzymać. Bujanie jest przyjemnością samą w sobie. Niekiedy po bujaniu mogą występować mdłości. Są różne rodzaje hustawek.

Bujam się  
Bujam się

Ja w tobie  
Ty we mnie

Bujamy się na końcach języków  
Bujamy w kolejkach pokojach  
I konfesjonalach  
Bujamy gdy kończą się słowa  
I gdy się zaczynają

Bujaj mnie  
Bujaj się

## Płytki

Nie nie jest takie jakim się wydaje jak w historii o fizyku jądowym który przez trzydzieści lat hodował kryształki lodu i powoływał ich kształt.

Ciepło rozstrzyga czy kryształ szybciej przystała wulkan i staje się igłą czy wiesz tworząc cienką płytkę. Igły kłują a płytki przykładają się do ran wszystko odbywa się w ramach kastiflu.

Krótkość dnia fizyk wyzwał odnieść podział przed domem i cienka płytka ukladła go w obo tak mocno że odlepił.